

Michałowski, Roman

Tadeusz Manteuffel jako badacz dziejów Franków

Przegląd Historyczny 86/3-4, 313-318

1995

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Tadeusz Manteuffel jako badacz dziejów Franków

Dzieje Franków były tą dziedziną historii, nad którą Tadeusz Manteuffel pracował u początku swojej kariery naukowej i akademickiej. Ze wspomnianą problematyką zetknął się studiując na Uniwersytecie Warszawskim pod kierunkiem Marceliego Handelsmana. Ten ostatni podjął zespołowe badania nad dziejami merowińskimi, grupując na swoim poświęconym wspomnianej problematyce seminarium kilku świetnie się zapowiadających badaczy, a wśród nich, poza Tadeuszem Manteufflem, Wandę Moszczeńską i Mariana Sereskię¹. Na seminarium tym Tadeusz Manteuffel przygotował rozprawę doktorską, z tego też seminarium wyszły pierwsze publikacje młodego badacza, niemal bez wyjątku poświęcone dziejom merowińskim².

W druku debiutował krótką rozprawą, opublikowaną w 1924 r. na łamach „Przeglądu Historycznego”, w której zrelacjonował prace Mario Kramera nad nowym wydaniem *Lex Salica*³. Jednocześnie zwrócił uwagę na niebezpieczeństwa, jakie czekają wydawcę źródeł średniowiecznych, zwłaszcza tekstów o tak skomplikowanej podstawie rękopiśmiennej jak Prawo salickie. W roku następnym ogłosił aż trzy rozprawy dotyczące problematyki merowińskiej, a mianowicie w „Przeglądzie Historycznym” artykuł o znaczeniu terminu *genere Romanus* w IV księdze kroniki Fredegara⁴, w „Rozprawach Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” (t. 5,21) swoją dysertację doktorską o polityce unifikacyjnej Chlo-

¹ O badaniach merowińskich Tadeusza Manteuffla — S. Trawkowski, *Postowie*, [w:] T. Manteuffel, *Historyk wobec historii. Rozprawy nieznanne. Pisma drobne. Wspomnienia*, Warszawa 1976, s. 395 nn. O seminarium merowińskim M. Handelsmana — M. Handelsman, *Badania szkoły warszawskiej nad wczesnym średniowieczem* (tłum. z oryginału niemieckiego, 1938), [w:] tenże, *Średniowiecze polskie i powszechne. Wybór pism*, wyd. A. Gieysztor, Warszawa 1966, s. 343-348; A. Gieysztor, *Postowie*, [w:] M. Handelsman, *Średniowiecze polskie*, s. 368 n.

² Bibliografię prac T. Manteuffla do 1961 r. włącznie podaje E. Wiederszałowa, [w:] *Wiek średni — Medium Aevum. Prace ofiarowane Tadeuszowi Manteufflowi w 60 rocznicę urodzin*, Warszawa 1962, s. 7-15.

³ *Sprawa wydania „poprawnego” tekstu Lex Salica w „Monumenta Germaniae Historica” przez M. Kramera*, PH t. IV (XXIV), 1924, s. 133-140.

⁴ *Znaczenie terminu „Genere Romanus” w IV księdze kroniki tzw. Fredegara*, PH t. V (XXV), 1925, s. 315-327.

tara II⁵ oraz referat wygłoszony na IV Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich — w Pamiętniku tego zjazdu⁶. We wspomnianym referacie podzielił się wnioskami metodycznymi i metodologicznymi, do których doszedł dzięki analitycznym studiom merowińskim. W późniejszych latach opublikował już tylko jedną pracę poświęconą wyłącznie dziejom frankijskim za pierwszej dynastii, a mianowicie obszerny artykuł na temat stosunków politycznych frankijsko-włoskich w VI w⁷.

Punktem odniesienia większości prac Tadeusza Manteuffla, traktujących o historii Franków, są źródła prawa i normy prawne. W jednej z pierwszych swoich publikacji uczony podjął problem znaczenia, w jakim termin *genere Romanus* występuje w IV księdze kroniki tzw. Fredegara⁸. Ale stawiając zagadnienie, badacz powołuje się najpierw na *Lex Salica*, która przewidywała zróżnicowaną głównszczyzną w zależności od tego, czy zabitym człowiekiem był Frank czy Rzymianin. Referuje też dyskusję między Fustelem de Coulanges a Havetem nad znaczeniem terminu *Romanus* w prawie salickim i wskazuje na jej szersze implikacje. Fustel de Coulanges był przekonany, że słowo *Romanus* w prawie salickim oznaczało po prostu wyzwolenca, nic też dziwnego, że za zabicie tak rozumianego „Rzymianina” *wergeld* był niższy niż za zabicie wolnego Franka. Havet odrzucił tę interpretację. W terminie *Romanus* widział każdego wolnego Gallo-Rzymianina i w konsekwencji przyjmował, że w państwie Merowingów nie było równości między Frankami a Gallo-Rzymianami.

Tadeusz Manteuffel nie ustosunkowuje się właściwie do tej kontrowersji. Dyskusję raczej przenosi na inną płaszczyznę. Oto — powiada — pojawiający się na kartach IV księgi Kroniki Fredegara termin *homo genere Romanus* oznacza Gallo-Rzymianina, człowieka nie należącego do arystokracji, który wprawdzie działał w Burgundii, ale który pochodził z czysto romańskich części Galii, a więc z Akwitanii lub Prowansji. *Homines genere Romani*, o których pisał kronikarz, pełnili w Burgundii najwyższe funkcje publiczne. Swoją karierę zawdzięczali królowej Brunhildzie. Ta ostatnia awansowała jednostki nie związane z miejscową elitą arystokratyczną, aby w ten sposób przeciwstawić się rosnącemu w siłę możnowładztwu, które coraz skuteczniej ograniczało monarchię w jej prawach.

Autor nadał swojemu artykułowi charakter polemiczny. Twierdził mianowicie, że badając terminologię źródeł frankijskich, nie można poprzestać na analizie tekstów prawnych, gdyż nie oddają one całego bogactwa znaczeniowego używanych w owej epoce terminów. A badając rzeczywistość, w tym także normy prawne, nie można poprzestać na odtworzeniu stanu faktycznego, gdyż to, co się liczy najbardziej, to poznanie jego genezy. Tadeusz Manteuffel bardzo mocno podkreślał, że jeżeli historykowi nie są znane czynniki, które wpłynęły na powstanie normy prawnej, to nie może ona służyć za źródło do poznania społeczeństwa.

⁵ *Polityka unifikacyjna Chlotara II*, Warszawa 1925.

⁶ *Znaczenie historii politycznej dla badań nad historią instytucji politycznych*, [w:] *Pamiętnik IV Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Poznaniu*, sekcja 4.

⁷ *Stosunki polityczne frankońsko-włoskie w wieku VI*. („Polska Akademia Umiejętności. Wydział Historyczno-Filozoficzny, Rozprawy”, seria II, t. XLI, ogólnego zbioru t. LXVI, nr 2), Kraków 1927. Autoreferaty z tej pracy — po polsku i po francusku — ukazały się w „Sprawozdaniach z czynności i posiedzeń Akademii Umiejętności w Krakowie”, 31, 1926, nr 5, s. 4 oraz w „Bulletin International de l'Académie des Sciences et des Lettres. Classe d'Histoire et de philologie”, 1926, s. 114.

⁸ Zob. przyp. 4.

Równocześnie z artykułem opublikowanym w „Przeglądzie Historycznym” ukazała się poszerzona wersja rozprawy doktorskiej Tadeusza Manteuffla, poświęcona polityce unifikacyjnej Chlotara II⁹. Autor szczegółowo przedstawił wydarzenia polityczne w Galii, w okresie od śmierci Sigiberta I do śmierci Chlotara II. Tak szerokie rozwinięcie panoramy historycznej pozwoliło na wysunięcie tezy, że zjednoczenie królestwa Franków w 613 r. pod jednym berłem było rezultatem procesów i faktów najróżniejszego rodzaju: walki możnowładztwa z silną władzą królewską, konfliktów między członkami dynastii merowińskiej, osobowości aktywnych na scenie politycznej jednostek, wreszcie po prostu przypadku (przykładem jest np. śmierć naturalna takiego czy innego protagonisty). Przedstawiony w książce materiał pozwala także zrozumieć, dlaczego owo zjednoczenie było do pewnego stopnia pozorne i dlaczego przetrwało tak krótko. Odwołując się do tak zarysowanego tła, autor interpretuje edykt Chlotara II z 614 r. jako wyraz kompromisu między królem a arystokracją, między siłami dążącymi do unifikacji monarchii a siłami tej unifikacji przeciwnymi. W omawianym edyktie — powiada badacz — znajdują się normy, które wzmacniają władzę królewską, ale są i takie, które ją osłabiają. Wśród tych ostatnich na szczególną uwagę zasługuje punkt edyktu, nakazujący obsadzanie urzędów jedynie ludźmi osiadłymi w danej prowincji. Autor przedstawił niemało dowodów na to, że podejmowane przez dwór królewski próby sprawowania rządów za pośrednictwem ludzi przybyłych z zewnątrz natrafiały na zdecydowany opór możnowładztwa. Sam Chlotar II mógł się być o tym przekonać, gdy w 613 r. mianował duksem w *Pagus Ultraioranus* niejakiego Herpona. Ruch ten wywołał rebelię i w rezultacie stał się bezpośrednią przyczyną wydania edyktu, w szczególności zaś — wspomnianego punktu.

W omawianej książce Tadeusz Manteuffel postępował ściśle według własnych założeń metodologicznych: ocenę stanu faktycznego, jakim było zjednoczenie królestwa Franków w 613 r., poprzedził przeglądem wydarzeń, które do owej jedności doprowadziły, a edykt z 614 r. zinterpretował poprzez umieszczenie go na tle procesów politycznych, których ów edykt był wyrazem. Dzięki temu doszedł do głębszego zrozumienia zarówno normy prawnej, jak i realiów towarzyszących polityce unifikacyjnej Chlotara II.

Najważniejsze tezy zawarte w obu omówionych artykułach autor powtórzył w referacie, wygłoszonym tego samego roku na IV Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich w Poznaniu¹⁰. Nowością było wprowadzenie kategorii instytucji, której badacz w tamtych pracach unikał, zadowalając się pojęciem prawa.

W późniejszych pracach Tadeusz Manteuffel podjął nowe zagadnienie, a mianowicie kwestię feudalizmu. W rezultacie zainteresowania uczonego przesunęły się w znacznej mierze ku czasom późniejszym, aż po XII i XIII w¹¹. Nie znaczy to oczywiście, że poniechał dalszych studiów nad epoką Franków. Przeciwnie, w pewnej mierze je kontynuował, gdyż feudalizm, tak jak go badacz zgodnie z określoną tradycją historiograficzną rozumiał, korzeniami sięgał właśnie świata frankijskiego i — co więcej — u schyłku czasów frankijskich się ukształtował. Jest jednak rzeczą oczywistą, że problematyka merowińska nie mogła już dominować w piśmarstwie uczonego.

⁹ Zob. przyp. 5.

¹⁰ Zob. przyp. 6.

¹¹ *Teoria ustroju feudalnego według Consuetudines feudorum (XII-XIII w.)*, „Rozprawy historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” t. IX, z. 1, Warszawa 1930 (praca habilitacyjna).

Ale to, co Tadeusza Manteuffla najbardziej fascynowało u progu kariery, fascynowało go i nadal. Chodzi mianowicie o powiązania między normami prawnymi i instytucjami z jednej strony a dziejami politycznymi z drugiej.

Co to jest feudalizm i kiedy ustrój ten powstał? Takie pytanie postawił uczony w referacie wygłoszonym na V Powszechnym Zjeździe Historyków Polskich, który obradował w Warszawie w 1930 r.¹². Autor wyróżnia zrazu trzy cechy charakterystyczne dla ustroju feudalnego: wasalność, beneficjum oraz ograniczenie suwerenności króla do niewielkiej części terytorium państwowego. Cechy te nie stanowiły jednak o swoistości omawianego ustroju, gdyż u Franków występowały one za Merowingów i wczesnych Karolingów, kiedy omawiany system jeszcze się nie wykształcił. Co więcej, wspomniane elementy znane są także z wielu innych społeczeństw i kultur. Co zatem było specyfiką feudalizmu? „Otóż cechą tą — pisze autor — jest dla mnie usankcjonowanie przez władzę królewską stanu rozbitcia suwerenności państwowej drogą stworzenia takiej koncepcji prawnej, która potrafiła ująć zwykłą uzurpację w ramy legalizmu. Koncepcja ta polegała na podciągnięciu nowowytworzonych stosunków publiczno-prawnych pod znane nam instytucje prawno-prywatne wasalstwa i beneficjum” (s. 43). Badacz twierdzi ponadto, że zjawisko to pojawiło się na przełomie IX i X w., toteż w tym właśnie okresie dopatrywać się trzeba początków feudalizmu.

Znaczenie, jakie badacz przypisywał dziejom politycznym, najpełniej wyjdzie na jaw, gdy zapoznamy się z odpowiedzią na inne postawione w referacie pytanie, a mianowicie o przyczyny powstania omawianego ustroju. Otóż — powiada autor — dwie były tego przyczyny: Po pierwsze skomplikowana struktura etniczna państwa frankijskiego, która powodowała, że na obszarach nie zasiedlonych przez Franków — np. w Bawarii i Akwitanii — raz po raz odżywały separatyzmy lokalne, rozsadzając jedność królestwa. Po drugie, na skutek walk między członkami dynastii karolińskiej a potem także pretendentami do tronu pochodzącymi z różnych rodów, dochodziło w niektórych regionach państwa do kumulacji urzędów, w szczególności hrabstw, a także kumulacji beneficjów. W rezultacie powstawały bloki terytorialne *de facto* niezależne od władzy królewskiej. Obok zatem czynnika etnicznego historyk wyróżniał czynnik polityczny.

Na uwagę zasługuje okoliczność, że Tadeusz Manteuffel nie próbował określić, co się kryło za walkami między członkami dynastii karolińskiej. Można by sądzić, że badacz obawiał się, że rozsądziłoby to ramy referatu — tak czasowo jak i konstrukcyjnie. Podobną jednak wstrzemięźliwość znać w rozprawie o stosunkach frankijsko-włoskich w VI w. W pracy tej historyk wypowiedział interesującą tezę, że ekspansja na obszary Italii ostrogockiej a potem longobardzkiej wychodziła nie z całego terytorium frankijskiego, lecz z Austrii. Badacz uchylił się jednak od pogłębienia problemu, tzn. od próby odpowiedzi na pytanie o przyczyny tego stanu rzeczy¹³. Może to świadczyć o dużej sumienności uczonego, który nie chciał wypowiadać też nie dość jeszcze jego zdaniem ugruntowanych, ale może też dowodzić pewnego pesymizmu badawczego — pesymizmu, który wynikał z wyznawanych poglądów ontologicznych, odnoszących się do natury procesu dziejowego.

¹² *Geneza feudalizmu*, [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie* t. I, Lwów 1930, s. 28-44. Przedruk tego referatu w: T. M a n t e u f f e l, *Historyk wobec historii*, s. 79-98.

¹³ *Stosunki polityczne frankońsko-włoskie*, s. 41 n.

I w samej rzeczy. Rozprawę o polityce unifikacyjnej Chlotara II Tadeusz Manteuffel konkluduje w następujący sposób: „Każdy akt polityczny jest zdeterminowany przez cały szereg częstokroć nawet bardzo drobnych i, zdawać by się mogło, nieznaczących przyczyn. Jest on jak gdyby wypadkową wszystkich wielkich i drobnych sił, działających w danym okresie i pozostawiających na nim swoje bardziej lub mniej wyraźne piętno. Mówienie więc o zjednoczeniu Galii, jako o wyłącznej zasłudze tej lub innej jednostki, lub tej albo innej grupy społecznej, zdaje mi się dowolnym zupełnie uproszczeniem skomplikowanych w rzeczywistości zjawisk” (s. 70). Widzimy zatem: rzeczywistość polityczna jest nadzwyczaj skomplikowanym spletem procesów i faktów — tak skomplikowanym, że trudno ją opisać przy pomocy prostych formuł.

Podsumowaniem dwudziestoletniej bez mała pracy badawczej nad historią Franków była synteza wczesnego średniowiecza zachodnioeuropejskiego, napisana przez Tadeusza Manteuffla na potrzeby „Wielkiej historii powszechnej”, wydanej nakładem Trzaski, Everta i Michalskiego¹⁴. Obszerna ta praca pozostaje nadal najbardziej szczegółowym wykładem historii politycznej tamtej epoki, jaki dała historiografia polska.

Wypadnie postawić pytanie, jak na kartach tego syntetycznego dzieła ma się historia prawa i instytucji politycznych do historii politycznej. Otóż nawet pobieżna lektura przekonuje, że mamy do czynienia w wykładzie ze zdecydowaną przewagą elementu wydarzeniowego. Owszem, autor w osobnych rozdziałach daje zarys podstaw kulturowych i prawnych wczesnośredniowiecznych społeczeństw. Widoczny jest natomiast niedostatek wzajemnych odniesień między faktami natury prawnej i instytucjonalnej a ciągiem wydarzeń. Z jednej strony — w rozdziale poświęconym strukturom — badacz pisze o absolutyzmie królów merowińskich, bez jakiegokolwiek niuansowania i cieniowania zagadnienia; z drugiej zaś strony, w rozdziale przedstawiającym fakty jednostkowe rysuje — najzupełniej zresztą trafnie — obraz stopniowego załamywania się władzy monarchów frankijskich w VII w. i w pierwszej połowie następnego stulecia¹⁵. Powstaje pytanie, dlaczego autor zadowolili się taką abstrakcyjną, jakby ponadczasową charakterystyką najważniejszej instytucji państwa. Jedną z odpowiedzi, która się nasuwa, brzmi następująco: badacz był pewnie przekonany, że instytucje polityczne wobec żywego, żeby nie powiedzieć — nieujarzmionego strumienia wydarzeń nie odgrywają w gruncie rzeczy naprawdę istotnej roli. Z jednej strony istniała instytucja króla, wyposażonego we wszelkie możliwe prerogatywy, z drugiej zaś życie, które się toczyło obok niej. Wypadnie przy tym zauważyć, że środowisko naukowe, w którym się Tadeusz Manteuffel obracał, w tym także seminarium merowińskie Marcelego Handelsmana, odnosiło się z dużą dozą nieufności do spoglądania na historię wczesnośredniowieczną przez pryzmat prawa i instytucji. Wystarczy przykładowo nadmienić, że Wanda Moszczeńska w swych badaniach nad arystokracją frankijską podważała znaczenie głównej roli jako wyznacznika stratyfikacji społecznej¹⁶.

¹⁴ *Dzieje wczesnego średniowiecza*, [w:] *Wielka historia powszechna* t. IV, cz. 1, Warszawa 1938, s. 258-466.

¹⁵ Tamże, s. 315 nn. i 311 n.

¹⁶ W. M o s z c z e ń s k a, *Le point de départ des recherches sur l'histoire des institutions du haut Moyen Age franco-allemand*, [w:] *La Pologne au VI^e Congrès International des Sciences Historiques Oslo 1928*, Varsovie-Lwów 1930, s. 195.

W okresie powojennym Tadeusz Manteuffel nie podjął już studiów nad historią Franków. Zagadnienia merowińskie i karolińskie pojawiają się natomiast w pracach popularnonaukowych, w szczególności dotyczących feudalizmu, przede wszystkim zaś w szerszych opracowaniach syntetycznych, z „Historią powszechną średniowiecza” na czele¹⁷.

Frankijskie studia Tadeusza Manteuffla, tak jak i innych mediewistów ze szkoły warszawskiej, nie odegrały roli w rozwoju badań nad historią Franków, a to po prostu dlatego, że były one, jeśli nie liczyć krótkich streszczeń, publikowane po polsku. Dlatego też nie zostały zauważone na Zachodzie, a więc tam, gdzie siłą rzeczy z największą intensywnością uprawiało się i nadal uprawia tę dziedzinę historiografii. Ten smutny los spotkał nawet książkę Wandy Moszczeńskiej o arystokracji merowińskiej, a zatem najwybitniejsze dzieło, które wyszło z frankijskiej szkoły Marcelego Handelsmana¹⁸. A była to, trzeba to z całą mocą podkreślić, przez kilkadziesiąt lat jedyna praca w światowym piśmiennictwie, która próbowała to trudne a ważne zagadnienie rozpatrzyć gruntownie i wszechstronnie. Wyjątkiem od tej reguły był bodaj tylko artykuł Marcelego Handelsmana o *praeceptio* króla Chlotara. I nie jest to przypadek: ta właśnie praca otrzymała pełną wersję francuską i została ogłoszona w „Le Moyen Age”, a więc czasopiśmie chętnie na Zachodzie czytany¹⁹. Z drugiej zaś strony nie ukształtowała się w ostatecznym rachunku polska szkoła badań nad średniowieczem frankijskim. Tadeusz Manteuffel, porzuciwszy studia nad feudalizmem, zajął się historią monastycyzmu i historią herezji, Wanda Moszczeńska — metodologią historii, a Marian Serejski — historią historiografii. Sam założyciel i mistrz seminarium merowińskiego i seminarium karolińskiego nic już po 1925 r. na temat Franków nie opublikował.

Co zatem zostało do naszych czasów z dorobku frankijskiego Tadeusza Manteuffla? Na pewno jedna rzecz i to nader ważna: przekonanie, że polski historyk musi się zajmować historią powszechną. A musi choćby z tego względu, że bez badań nad historią powszechną nie może w sposób pogłębiony badać dziejów Polski. Mniej natomiast aktualna wydaje się być postawa Manteuffla, wyrażająca się w minimalizowaniu znaczenia prawa i instytucji w dziejach wczesnego średniowiecza. Między latami dwudziestymi i trzydziestymi XX w., kiedy badacz zajmował się studiami merowińskimi i karolińskimi, a obecnymi czasy przez historiografię polską przetoczył się walec marksistowski, a historiografia marksistowska nie docenia roli prawa i instytucji w dziejach. Przed obecnym pokoleniem historyków leży tedy raczej zadanie dowartościowania znaczenia prawa i instytucji w rzeczywistości dziejowej. Dopiero gdy to zrobimy, będziemy mogli z pełnym pożytkiem powrócić do lektury „Polityki unifikacyjnej Chlotara II” — do lektury, która nas przestrzeże przed przesadnym z kolei dowartościowywaniem prawa i instytucji politycznych.

¹⁷ *Historia powszechna. Średniowiecze*, wyd. I, Warszawa 1965.

¹⁸ W. M o s z c z e ń s k a, *Arystokracja w państwie Franków za dynastii Merowingów*, „Rozprawy historyczne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego” t. XI, z. 1, Warszawa 1932.

¹⁹ M. H a n d e l s m a n, *Le soi-disant précepte de 614*, „Le Moyen Age” t. XXXVI, 1926, s. 121-213 (wersja polska w PH t. XXV, 1926, s. 328-380).